

0121P321

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa dnia 28.II.1948r Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Sędzia Grodzki Halina Werenko, działając na mocy Dekretu z dnia 10.XI.1945r o Głównej i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce/ Dz.U.R.P. nr.51 poz.293/, przesłuchiła niżej wymienionego w charakterze świadka be-z pr ysięgi.Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie i o treści art 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje :

Imię i nazwisko  
Imiona rodziców  
Data urodzenia  
Wyznanie  
Wykształcenie  
Miejsce zamieszkania  
Zawód  
Przynależność pań.i nar.

Wacław Dziewulski  
Ignacy i Michalina z d. Wiśniewska  
31.I.1909 r w Warszawie  
rzymsko - katolickie  
szkoła handlowa i T.K.T.  
Warszawa  
mechanik lotniczy  
polska

Wybuch Powstania Warszawskiego 1944r zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Granicznej nr.17/ róg Placu Żelaznej Bramy w Warszawie/.Początkowo ulica Graniczna była zajęta przez Powstańców.Grupa "Gustawa" w której wtedy brałem udział pod pseudonimem "Narcyz", zajmowała dom przy Placu Żelaznej Bramy nr.8.Niemcy atakowali nas od strony ulicy Senatorskiej,w dniu 1.VIII.1944r. od Hal Mirowskich/ przez cały czas/.W nocy z 5 na 6.VIII.1944r oddziały powstańcze wycofały się częściowo do Śródmieścia,częściowo na Stare Miasto.Przeszedłem do domu,gdzie znajdowała się moja żona z 5-giem dziećmi.W dniu 8.VIII.1944r między godziną 4 a 5-rano od strony Hal Mirowskich weszły na ulicę Graniczną oddziały żandarmerii i Ukraińców,którzy częściowo mieli mundury SS.W tym momencie razem z mieszkańcami swego domu uciekliśmy do domu przy ulicy Granicznej nr.15-.Po chwili na podwórzu domu wpadli Niemcy,którzy rzucili parę granatów/ od których jednak nikt nie zginął/ i rozkazali wszystkim wyjść.Na podwórzu rozdzielono mężczyzn od kobiet.Kobiety zostały zapędzone do kościoła Karola Boromeusza,mężczyźni na plac koło Hal Mirowskich,dokonano grabieży i rozdzielono starszych i młodszych.Starszych mężczyzn odprowadzono do kościoła św. Wojciecha.Młodszych mężczyzn zebranych do pasa,w grupie około 200 zapędzono pod Ogród Saski.Stamtąd zaprowadzono nas pod eskortą SS-manów do uprzątnięcia jezdnii pomiędzy Halami Mirowskimi a ulicą Solną.Potem zaprowadzono nas do remizy Straży Ogniowej przy ulicy Chłodnej,gdzie,trzymało nas jakieś trzy godziny.Jeden z eskortujących nas SS-manów mówił po polsku i twierdził, że jest z hitlerjugend.Stąd przeprowadzono nas około godziny 13-ej do kościoła św. Wojciecha.W pewnej chwili jeden z SD-manów,zażądał 10 ochotników do noszenia wody.Jako jeden z 10 ochotników poszedłem roznosić wodę dla potrzeb Niemieckich.Zaprowadzono nas po tym pod kuźnię przy ul. Wolskiej nr.124.Zobaczyłem na placu przed kuźnią od ulicy Wolskiej około 1000 zwłok mężczyzn,kobiet i dzieci w stanie rozkładu.Zwłoki te kładano na stosie z drzewa,przekładanym zwłokami,i spalić.Pozostało jeszcze dużo zwłok do zniesienia.Wieczorem przeprowadzono nas do budynku przy ulicy Sokołowskiej koło kościoła.Przyprowadzono wtedy z kościoła grupę mężczyzn,tak że w sumie było 100 mężczyzn utworzono z nas 2 grupy po 50 osób,które kwaterowały przy ulicy Sokołowskiej.Ja znalazłem się w grupie,która kwaterowała na drugiej piętrze,w sali której okna wychodziły na plebanie.Druga grupa kwaterowała w sali,której okna wychodziły na magazyny "Społem".W drugiej grupie znajdował się Turek/,obecnie właściciel sklepu z wyrobami żelaznymi na rogu ul. Próchną i Placu Grzybowskiego/ komendantem naszej grupy był SD-man w randze Untersturmführer'a,nazwiska jego nie znam."azywaliśmy go "Leutnantem".Codziennie i nie komendant oraz około 20 SD-manów przyjeżdżali do naszych kwater samochodami z Pruszkowa.Komendant otrzymywał piśmienną wiadomość z plebanii,i kierował według niej w miejsca,gdzie były zwłoki do spalania.Eskortowało nas zawsze 6-8 SD-manów.Drugą grupą kierował inny SD-man.W 8.VIII.1944r i nazajutrz w godzinach popołudniowych zabrano nas ponownie pod kuźnię,gdzie układaliśmy zwłoki na drugi stos,położony około 50 metrów za kuźnię.Paliliśmy tu kilka dni z przerwami zwłoki w stani

W. Dziewulski



0124230  
392

- 2 -

rozkładu, później świeże w małej ilości. Od 9-go .VIII. 1944r po południu paliliśmy zwłoki na podwórzu przy ulicy Wolskiej blisko ulicy Bema. Były tam zwłoki mężczyzn i kobiet ze śladami postrzałów. W dniu 9.VIII. 1944r po południu rozpoczęliśmy spalanie zwłok na podwórzu Zakładów Franaszka przy ulicy Wolskiej nr. ---. Było tam kilka tysięcy zwłok, mężczyzn i nieco mniej kobiet ze śladami postrzałów. Akcja palenia zwłok na terenie Zakładów Franaszka trwała w pierwszej fazie dwa dni. Paliliśmy tu też kilka razy zwłoki ~~może~~ w mniejszych grupach. 12.VIII. 1944r/ daty nie jestem pewien/ obie grupy Verbrennungskommando paliły na zmianę. Nasza grupa spaliła około 5000-6600 zwłok mężczyzn w stanie rozkładu i kobiet ze śladami ~~mi~~ na terenie Zakładów Ursus na podwórzu. Druga grupa paliła także zwłoki w Ursusie. W tym samym okresie spaliliśmy zwłoki około 1000 mężczyzn, kobiet i dzieci ze śladami postrzałów przy ulicy Górczewskiej przed wiaduktem koło 2-ch szop. W dniu 13.VIII. 1944r paliliśmy zwłoki około 500 osób- przeważnie mężczyzn - ze śladami postrzałów na ul. Działdowskiej na wprost Ubezpieczalni. Tu paliliśmy dwa razy. Tego samego dnia paliliśmy w 2-ch miejscach około 500 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci, ze śladami postrzałów na terenie ogrodu Zabawowego "Wenecja" przy ul. Wolskiej. Zwłoki były porzucane. Tu paliliśmy zwłoki trzy razy. 14.VIII. 1944r paliliśmy zwłoki mężczyzn i kobiet / duża ilość/ w sumie około 300 osób ze śladami postrzałów na podwórzu gmachu gimnazjum Roesslerów przy ulicy Chłodnej nr. 33. Tutaj zwłoki paliliśmy niemal codziennie przez cały sierpień 1944r, były to małe grupy zwłok przeważnie mężczyzn. Na początku września/ daty nie pamiętam / widziałem przez okno grupę około 40 mężczyzn i kilka kobiet, jedna z nich miała torbę sanitarną, kilku z nich miało pasyaki. Jeden z kolegów, nieznanym mi z nazwiska, który sprzątał na plebani, mówił, że byli to więźniowie i Powstańcy. Nazajutro grupy te spaliliśmy na podwórzu gimnazjum Roesslerów. W połowie sierpnia daty, nie pamiętam, paliliśmy 2 razy zwłoki kilkudziesięciu mężczyzn ze śladami postrzałów na wprost kościoła św. Wojciecha. Mniej więcej w tym samym czasie grupa nasza paliła kilkadziesiąt zwłok zebranych w Parku Sowińskiego i z ulicy / Wolskiej / w Parku Sowińskiego ~~imznanym~~ ~~Wolskiej~~. Były to zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci ze śladami postrzałów. Przy ul. Górczewskiej vis - a vis ulicy Płockiej spaliliśmy raz około 40 ~~zwłok~~ ~~a~~ ~~raz 3 zwłoki~~, które zostały przy nas zastrzelone/ był tu adwokat. ~~.....~~ pewna kobieta i jakiś dozorca, podający się za Anglika. Na terenie szpitala św. Łazarza pomiędzy ulicą Wolską, Karolkową a Leszno nasza grupa, też paliła zwłoki. Ja znosiłem zwłoki do piwnicy w budynku głównym wychodzącym na ulicę Leszno, gdzie zwłoki zostały spalone. W piwnicy znajdowały się zwłoki niedopalone i kilka świeżych. Znosiłem też tu zwłoki z kuchni szpitalnej, koledzy zносили zwłoki z terenu szpitala, tak, że nie potrafię podać liczby zwłok. Po zapełnieniu piwnicy zwłoki zostały podpalone. Praca znosząca nie została wtedy skończona, i następnym razem, znów spaliliśmy zwłoki z terenu szpitala w tej samej piwnicy. W dniu 13.VIII. 1944r spaliliśmy 50 ~~zwłok~~ ~~.....~~ mężczyzn na pierwszym podwórzu szpitala przy aptece, rozstrzelanych w naszej obecności. Z grupy tej został uratowany Kubiak Stefan, który odtąd pracował razem ze mną w Verbr-kommando, oraz pewien nieznanym mężczyzna, który po odniesieniu rany w czasie tej egzekucji został przeze mnie ukryty w piwnicy. W tym okresie spaliliśmy przy ulicy Młynarskiej naprzeciw cmentarza Ewangelickiego w dwóch partjach ~~x~~ około 30 zwłok mężczyzn i kobiet. Mniej więcej w tym samym czasie spaliliśmy na rogu ulic: Długosza i Tyszkiewicza około 15 ~~zwłok~~ ~~.....~~ mężczyzn ze śladami postrzałów. Następnie zakopaliśmy na rogu ulicy Grzybowskiej i Żelaznej w leju po bombie 6-~~cia~~ ~~.....~~ mężczyzn ze śladami postrzałów. W połowie sierpnia 1944r spaliliśmy na terenie jakiejś fabryki przy ulicy Okopowej/ m. ul. Żytnia a ul. ~~.....~~ Leszno/ około 150 mężczyzn i kilka kobiet ze śladami postrzałów. W połowie sierpnia / daty dokładnie nie pamiętam/ grupa nasza paliła zwłoki przy Warsztatach Zajezdni Tramwajowej około 80 ~~zwłok~~ ~~.....~~ osób, oraz na tyłach zajezdni w ogródku około 300 zwłok przeważnie kobiet i dzieci. W drugiej połowie sierpnia 1944r/ daty dokładnie nie pamiętam/ grupa nasza paliła kilkakrotnie zwłoki mężczyzn na terenie cmentarza prawosławnego przy ulicy Wolskiej. Między innymi była tam

W. D. W. W. W.



01343

- 3 -

rozstrzelana grupa kilkudziesięciu mężczyzn, którą parę dni przed tym spotkałem na ulicy Senatorskiej i mężczyźni ci wołali, że są zabrani z Pragi/ rozpoznałem pierwszego z mężczyzn z garbem w ubraniu tramwajarza. W tym samym czasie/ daty nie pamiętam/ grupa nasza spaliła kilkanaście zwłok na wale koło kościoła św. Wawrzyńca. Spaliliśmy w tym okresie grupę około 30 zwłok mężczyzn i kobiet w pobliżu Wytwórni Rewerów Kamińskiego. Na ulicy Karolkowej, koło kościoła zakopaliśmy kilkanaście zwłok, zebranych z ulicy. W pierwszej połowie sierpnia/ daty dokładnie nie pamiętam/ spaliliśmy około 400 zwłok mężczyzn, kobiet i dzieci w hali od ulicy Chłodnej w leju po bombie. W tym samym okresie spaliliśmy na tyłach szkoły przy ulicy Ptasiej nr. 3 około 200 mężczyzn, kobiet i dzieci ze śladami postrzałów. Następnie spaliliśmy na podwórzu domu przy ulicy Przechodniej / vis a vis/ domu Banku Polskiego około 100 mężczyzn, kobiet, dzieci. Zwłoki były zmasakrowane i nosiły ślady postrzałów. Zwłoki były w stanie rozkładu- mniejsza część to były zwłoki świeże. Na tym samym podwórzu w drugiej połowie sierpnia spaliliśmy około 30 zwłok, ze śladami postrzałów. Większość zwłok/ to byli mężczyźni, było też kilka oświłok kobiet. W drugiej połowie sierpnia 1944r spaliliśmy na terenie Ogrodu Saskiego na tyłach Pałacu Zamojskich około 30 zwłok w tym trzy kobiety ze śladami postrzałów. Przy zwłokach były tobołki. Zwłoki były rozrzucone w promieniu około 50 metrów. W tym samym okresie nasza grupa paliła zwłoki na terenie Opery, ja wtedy przy tym nie byłem. W tym samym czasie spaliliśmy w piwnicy w Galerii Luksemburga zwłoki około 40 mężczyzn, zebranych z okolicy. Wszystkie miały ślady postrzałów. Na początku września w przybliżeniu 4 - 5 1944r spaliliśmy koło kościoła św. Anny między ulicą Mariensztadt a Nowym Zjazdem na skwerku około 50 zwłok mężczyzn i kobiet. Zwłoki były w stanie rozkładu, rozrzucone na przestrzeni 20 metrów, wszystkie miały ślady postrzałów. Tego samego dnia, brzegiem Wisły przeszliśmy na ul. Starą. Leżało tam kilkunastu rannych, nad którymi opiekę miała jakaś staruszka. Był też tam jakiś oficer Wehrmachtu i jakiś oficer SS/ jak rozpoznałem po mundurach/. W mojej obecności na rozkaz oficera SS nasza eskorta zastrzeliła trzech młodych mężczyzn. Zwłoki te spaliłem na dziedzińcu koło figury Matki Boskiej. Co się stało z resztą rannych nie wiem, bo musiałem pójść w poszukiwaniu zwłok na inny teren. Gdy wróciłem, zauważyłem koło figury Matki Boskiej płonący stos ze zwłokami, na ulicę Starą nie mogłem wtedy wyjść. W tym samym dniu poszliśmy na teren b. Ministerstwa Sprawiedliwości przy ulicy Długiej nr. 7, gdzie grupa zbierała zwłoki z całego terenu gmachu. Zwłoki były nadpalone, spaliliśmy je na podwórzu. Ile zwłok było nie wiem, bo ja zbierałem wtedy drzewo na stos.

Oświadczam, dopisałem „z andasui” „postarali” „wiel” „z wiel”  
„z wiel” „z wiel” „z wiel”

Wacław Dziwulski  
/ Wacław Dziwulski /

Członek Okręgowej Komisji

Sędzia Grodzki

/ Halina Werenko /